



SZTANDAR BIBLIJNY

i Zwiastun Chrystusowego Królestwa



SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — Izajasz 62:10;
Izajasz 8:20; Łukasz 11:28.

„Tedy wyszedł głos z stolicy, mówiący: Chwalcie Boga naszego wszyscy słudzy jego, i którzy się go boicie, i mali i wielcy. I słyszałem głos jako ludu wielkiego, i jako głos wielu wód, i jako głos mocnych gromów, mówiących: Halleluja! iż ujął Królestwo Pan Bóg wszechmogący” — Obj. 19:5.6.

„Dziękujemy tobie, Panie Boże wszechmogący, któryś jest, i któryś był, i który masz przyjść! żeś wziął moc swoją wielką, i ująłeś królestwo; I rozgniewały się narody, i przyszedł gniew twój i czas umarłych, aby byli sądzeni, i abys oddał zapłatę sługom twoim, prorokom i świętym, i bojącym się imienia twego, małym i wielkim, i abys wytracił tych, co psują ziemię” — Obj. 11:17,18.

„Bo tak mówi Pan zastępów: Oto Ja jeszcze raz, a to po małym czasie, poruszę niebem i ziemią, i morzem i suchą; Poruszę, mówię, wszystkie narody, i przyjdą do Pożądanego od wszystkich narodów; i napelnię ten dom chwałą, mówi Pan zastępów” — Agg. 2:7,8.

„Albowiem oto Ja tworzę niebios nowa, i ziemię nową, a nie będą wspomniane rzeczy pierwsze, ani wstąpią na serce” — Izaj. 65:17.

„Lecz nowych niebios i nowej ziemi według obietnicy jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka” — 2 Piotra 3:13.

„I zatrąbił Anioł siódmy, i stały się głosy wielkie na niebie mówiące: Królestwa świata stały się królestwami Pana naszego i Chrystusa jego, i królować będzie na wieki wieków” — Obj. 11:15.

SZTANDAR BIBLIJNY

i

Zwiastun Chrystusowego Królestwa

SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — Izaj. 62:10.
Izaj. 8:20; Łuk. 11:28.

USPRAWIEDLIWIENIE

ZDEFINIOWANE I OBRONIONE

„Będąc tedy usprawiedliwieni z wiary, pokój mamy z Bogiem
przez Pana naszego Jezusa Chrystusa”
(Rzym. 5:1)

MIMO iż werset ten jest znany, pragnęlibyśmy aby wszystkie dzieci Boże wyraźniej uchwyciły pełnię jego znaczenia. Dzięki temu stanie się on dla nich wszystkich źródłem zadowolenia i ustawicznej radości, jest on bowiem pewną podstawą, na której niepodważalnie i bezpiecznie opierają się inne nauki Słowa Bożego -podstawą, której nie można poruszyć i z której żaden wicher doktryny nie zniesie budowli naszej wiary.

Słowo *usprawiedliwienie* ma dwa znaczenia. Jedno udowadnia, że jakaś rzecz jest słuszna, drugie *sprawić*, by coś było słuszne. Webster definiuje słowo *usprawiedliwić* w następujący sposób: (1) „dowieść lub pokazać, że się jest sprawiedliwym lub w zgodzie z prawem, słusnością, sprawiedliwością lub obowiązkiem — *potwierdzić jako słuszne*”. (2) „Ogłosić uwolnienie od winy — *odpuszczenie*”. W Piśmie świętym słowa te użyte są w obu znaczeniach. Zwróćmy uwagę, że aby zilustrować pierwszą definicję o naszym Niebiańskim Ojcu i również o Jezusie mówi się, iż są sprawiedliwi.

Kiedy Jan głosił o konieczności pokuty za grzechy, ludzie wierzyli *sprawiedliwemu* Bogu. (Łuk. 7:29), tj., uznawali że Bóg jest sprawiedliwy potępiając i karząc ich jako grzeszników — potwierdzili że Jego postępowanie *jest słuszne*. Jezus jako człowiek pod każdym względem był wypróbowany i doświadczony (przez świat, swoje ciało i szatana) podobnie jak my jesteśmy, lecz „oprócz grzechu” — „Który grzechu nie uczynił”. Był On „święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników”.

Jehowa był Jego sędzią i On usprawiedliwił, tzn., potwierdził, *dowiodł*, iż Jezus jest prawy i sprawiedliwy. Został usprawiedliwiony *jako prawy*, czyli jak czytamy, On „usprawiedliwiony jest w duchu ... wzięty jest w górę do chwały” (1 Tym. 3:16). Jezus oddał swoje nieskalane człowieczeństwo na śmierć, aby spłacić za nas karę za

grzech Adamowy — śmierć. Zatem Jego śmierć nie była ceną za Jego grzechy, ale za nasze. To On „grzechy *nasze* na ciele swoim zaniósł na drzewo” (1 Piotra 2:24). Jehowa [zgodnie ze swoim życzeniem] „włożył nań *nie-*

SZTANDAR BIBLIJNY I ZWIASTUN CHRYSTUSOWEJ BAZYLEI IZAJ. 62:10	
MIESIĘCZNIK	
Czerwiec 1989	Nr 401/37 (6)
SPIS TREŚCI	
Usprawiedliwienie, Rzym. 5:1.....	82
Jezus umarł za nasze grzechy	84
Karą za grzech nie są wieczne męki	86
Karą za grzech jest śmierć	87
Przymierze Nowe Izraela.....	88
Stare Przymierze Zakonu	89
Obietnica Przymierza Nowego	89
Posłannik Przymierza	90
Nasza polityka wydawnicza.....	91
Interesujące pytania i odpowiedzi.....	92
4	
„I ZATRAPIŁ ANIOŁ SIÓDMY, I STAŁY SIĘ GŁOSY WIELKIE NA NIEBIE MÓWIĄCE: KRÓLESTWA ŚWIATA STAŁY SIĘ KRÓLESTWAMI PANA NASZEGO I CHRYSZTUSA JEGO, I KRÓLOWAĆ BĘDZIE NA WIEKI WIEKÓW” OBJ. 11 : 15	

prawość wszystkich nas”. „Człowiek Chrystus Jezus, który dał samego siebie [swoje człowieczeństwo] na okup za wszystkich”.

Jeden z niezbitych dowodów potwierdzających, że w oczach Boga Jezus był wolny od wszelkiego grzechu, znajdujemy w fakcie, że chociaż Jezus złożył swoje człowieczeństwo jako okup, jednak Bóg przyjmując Jego *ludzką* ofiarę za nasze grzechy wzbudził Jezusa do życia na poziomie o wiele wyższym od życia ludzkiego. Gdyby Jezus był grzesznikiem byłoby to niemożliwe, bowiem prawo Boże skazuje każdego grzesznika na *śmierć*.

Zwróćmy teraz uwagę na drugie znaczenie słowa usprawiedliwienie — sprawić, by było *stuszne*, coś, co jest złe. W takim znaczeniu słowo to daje się zastosować do nas, którzy z natury jesteśmy źli i grzeszni. Bóg nie może dowolnie powiedzieć: ty jesteś zły i grzeszny, łamiesz moje sprawiedliwe prawo, ale ja oświadczę, że ty jesteś prawy. Nie. Bóg musi być sprawiedliwy. Sprawiedliwość jest podstawą Jego tronu. Na niej wszystko się opiera. Jeśli jesteśmy niedoskonalimi i grzesznymi, Bóg nie może powiedzieć, że jesteśmy sprawiedliwi. Gdy byśmy byli sprawiedliwi nie mógłby oświadczyć, że jesteśmy grzesznikami ani uważać nas :za takich.

Czy przypominasz nam, że nikt z rasy Adamowej nie jest *sprawiedliwy* — tak, zupełnie nikt — i tym samym podkreślasz, że Bóg nikogo z nas nie może usprawiedliwić? Odpowiadamy, że Bóg nie może nas usprawiedliwić w pierwszym znaczeniu tego słowa, co wyżej przedstawiliśmy. Ale istnieje sposób, który przygotowała Boża miłość i mądrość, dzięki któremu Bóg może być *sprawiedliwy* i usprawiedliwić tych grzeszników, którzy wierzą w Jezusa, czyli Go przyjmują (Rzym. 3:26). W ten sposób wytłumaczyliśmy usprawiedliwienie w drugim znaczeniu odnoszące się do nas. To znaczy, że my będąc złymi, grzesznymi i potępionymi przez Boga, *stajemy się sprawiedliwymi* dlatego, że ktoś inny przyjmuje nasze grzechy i upadki i na nasz rachunek zapisuje swoją doskonałość. Tak więc, mimo iż jesteśmy grzesznikami, zostaliśmy usprawiedliwieni przez łaskę Bożą, wskutek przyjęcia zasługi Jezusa jako czynnika równoważącego nasze wykroczenia.

TYLKO JEZUS OWYM SPRAWIEDLIWYM

Wśród ludzi był tylko jeden Sprawiedliwy — nasz Pan Jezus. Wszyscy inni z natury są grzesznikami, odziedziczywszy po Adamie wyrok potępienia. Wszyscy są niesprawiedliwi. Będąc niesprawiedliwymi, wszyscy zostali skazani na śmierć. Będąc nieczystymi, wszyscy zostali odcięci od społeczności i łączności duchowej ze świętym i sprawiedliwym Bogiem. Na cały świat „przyszła wina ku potępieniu” — potępieniu skazującym na śmierć (Rzym. 5:18, 18). Chrystus umarł „sprawiedliwy [jeden] za niesprawiedliwych [za Adama], aby

nas przywiódł do Boga” (1 Piotra 3:18). Jezus doprowadza nas do harmonii i społeczności z Bogiem przez poczytane przywrócenie nas do *sprawiedliwego*, czyli bezgrzesznego stanu, który Adam z całą swoją rasą w jego biodrach, utracił tak dla siebie jak i dla nas. Tak więc Jezus staje się tym, który jest naszym Usprawiedliwicielem i usprawiedliwia nas „od wszystkiego” (Dz. Ap. 13:39). Tym samym uwolnieni od potępienia grzechu możemy mieć duchową łączność z Bogiem i przez Jezusa Chrystusa spełniać *uczynki* możliwe do przyjęcia przez Boga (1 Piotra 2:5).

Jednakże może powstać pytanie, co jest przyczyną lub *podstawą* usprawiedliwienia. Jedni utrzymują, że jest ono możliwe dzięki łasce Jehowy, a nie dzięki zapłaceniu za nas *okupu* i cytują Tyt. 3:7: „Abyśmy usprawiedliwieni będąc *łaską* jego”. Inni utrzymują, że jesteśmy usprawiedliwieni, nie przez *łaskę* ani *okup*, ale przez *wiarę* i powołują się na Rzym. 5:1: „Będąc tedy usprawiedliwieni z wiary”. Są też i tacy, którzy uważają, że *okup* jest podstawą wszelkiego usprawiedliwienia i powołują się na Rzym. 5:9: „usprawiedliwieni będąc krwią [śmiercią] jego”. Czy istnieją więc trzy sposoby *usprawiedliwienia*? Nie, odpowiada Jezus, „Jamci jest ta droga ... żaden nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie”.

Cóż takiego wypływa z wiary w *Jezusa*! Dlaczego nie uwierzyć w Piotra, Mojżesza, Samsona, Izajasza czy Jeremiasza? Dlaczego Bóg nie mógł usprawiedliwić zarówno tych, którzy wierzą w te właśnie osoby jak i tych, którzy wierzą w *Jezusa*? W osobie *Jezusa* musi być coś szczególnego i niezwykłego — coś, co odróżnia Go od wszystkich innych nauczycieli i proroków, dzięki czemu my możemy dostąpić *usprawiedliwienia* przez *wiarę* właśnie w Niego, a nie przez *wiarę* w nich. Ponadto, co to znaczy *wierzyć* w Jezusa? Czy oznacza to jedynie uznanie faktu, że taka osoba kiedyś żyła w Judei i umarła na krzyżu? Z pewnością nie. Wielu proroków zginęło w Judei, wiele osób umarło na krzyżu.

Podając wyjaśnienie proponujemy przeanalizowanie kontekstu przytoczonych wersów i wtedy okaże się, że wszystkie one pozostają ze sobą w zgodzie. Jesteśmy usprawiedliwieni z *łaski* lub życzliwości Jehowy, ponieważ wpieryw łaska obmyśliła plan zbawienia upadłej ludzkości. Bóg jest przyczyną dającą początek usprawiedliwieniu (Rzym. 8:33). Jesteśmy też usprawiedliwieni przez *wiarę*, to znaczy, że przez *wiarę* musimy zrozumieć działanie Bożej łaski — *okup* — zanim będziemy mogli zdać sobie sprawę z pełni jej błogosławieństw. Tak więc, wiara jest *motywacyjną przyczyną* usprawiedliwienia. Jednakże u podstaw wszystkiego leży *okup*, śmierć Jezusa — podstawa, *zasługowa* przyczyna wszelkiej Usprawiedliwiającej wiary — przewód Boskiej łaski. Te trzy rzeczy: wartość okupu jako siły usprawiedliwiającej, łaska, która go przygotowała i wiara, która go przyswaja, wspaniale

zostały połączone przez Pawła, który mówi- „A bywają usprawiedliwieni darmo z *łaski* jego przez *odkupienie*, które się stało w Chrystusie Jezusie, którego Bóg wystawił ubłaganiem przez *wiarę* we krwi jego” (Rzym. 3:24, 25).

JEZUS UMARŁ ZA NASZE GRZECHY

Tajemnicą jest, że Jezus umarł *za nasze grzechy*. Ale mógłby ktoś podsunąć myśl, że skoro grzech jest *przyczyną* wszelkiej śmierci, to czy Izajasz, Jeremiasz, Piotr i inni, jak również Jezus, nie umarli z *powodu* grzechu? Odpowiadamy, tak. Wszyscy oni umarli z powodu grzechu: wszyscy oni z wyjątkiem Jezusa umarli wskutek uczestniczenia w grzechu, ponieważ byli potomkami potępienego Adama, który przez grzech utracił życie (Rzym. 5:17, 18). Tak więc wszyscy z wyjątkiem Jezusa umarli z powodu odziedziczonego skażenia. Jezus również umarł z *powodu* grzechu, ale nie na skutek dziedzicznego skażenia czy osobistego przewinienia. Jego *życie* pochodziło bezpośrednio od Boga i Jezus go nie utracił, ale umarł On za nasze grzechy. Jehowa „włożył nań nieprawość wszystkich *nas*”. Ten, który nie znał grzechu (osobistego lub dziedzicznego) stał się ofiarą za grzech na rzecz nas wszystkich, abyśmy mogli stać się „sprawiedliwością Bożą w nim” (2 Kor. 5:21). Tak, teraz rozumiemy, dlaczego Bóg usprawiedliwia wierzących przez *Jezusa* a nie przez nich samych, czy też przez Apostołów lub Proroków. Teraz rozumiemy dlaczego nie ma żadnego innego imienia pod niebem, czy też wśród ludzi przez które możemy być uwolnieni od kary z powodu upadku — *śmierci*. Dlatego, że Jezus złożył swoje *bezgrzeszne, doskonałe człowieczeństwo* jako OKUP — *w zastępstwie* — za utracone życie Adama, po którym odziedziczyliśmy śmierć (Rzym. 5:12; 1 Kor. 15:22).

Rozumiemy teraz, co znaczy *wierzyć* w Jezusa. Nie wystarczy wierzyć, że taki człowiek żył i umarł, ale że żył i umarł wolny od jakiegokolwiek potępienia i grzechu — mając świadectwo i uznanie Boga — a Jego śmierć nastąpiła *za nasze grzechy*. Rozumiemy też, w jaki sposób Bóg może sprawiedliwie *usprawiedliwiać* tych, którzy wierzą i przyjmują ofiarnicze poświęcenie człowieczeństwa Chrystusa Jezusa. Rozumiemy teraz w jaki sposób na podstawie *ceny okupu* rodzinie Adamowej mogą być odpuszczone wszystkie dziedziczne grzechy i słabości.

Wiemy że ci w *Chrystusie Jezusie* zostali usprawiedliwieni — oczyszczeni z wszelkiego Adamowego potępienia — i uznani przez Boga za *doskonałych*, gdyż On powiedział: „Przetoż teraz żadnego potępienia nie masz tym, którzy będąc (są) w Chrystusie Jezusie ...” (Rzym. 8:1). Na wszystkich innych spoczywało i nadal spoczywa potępienie na śmierć. Ci w *Jezusie Chrystusie* unikają potępienia z powodu zapłacenia przez Jezusa kary za grzech, a Jego od-

kupienie znajduje zastosowanie wobec każdego, kto się o nim dowiaduje i przyjmuje je przez *wiarę*. To znaczy, że gdy tylko ludzie *przyjmują* śmierć Jezusa jako ich *cenę okupu*, Bóg przebacza im grzechy i w Jego oczach są oni uwolnieni od potępienia na podstawie pełnego i wystarczającego *okupu* i tym samym są przyjmowani do społeczności z Nim. Bóg chciałby żeby wszyscy, których umiłował, lepiej zdali sobie sprawę z tego wspaniałego związku w jakim znajdują się ci, którzy uwierzyli, że Chrystus „wydany jest [na śmierć] dla grzechów naszych, a wstał z martwych dla usprawiedliwienia naszego” (Rzym. 4:25)! Rzeczywiście, zgodnie z tym co uczy nasz werset, wszyscy, którzy tak postępują mają „pokój z Bogiem”!

Stosunkowo niewielu jest usprawiedliwionych przez *wiarę*, ponieważ z różnych powodów stosunkowo niewielu wierzy, że są *usprawiedliwieni*. Niektórzy wierzący w prawdziwość grzechu, że wszyscy są grzesznikami i że Chrystus *umarł za nasze grzechy* i *odkupił* nas ze stanu *potępienia*, nie są w stanie zdać sobie sprawy z tego, że *obecnie* z tego względu *wolni* są od potępienia grzechu i w opinii Boga są czyści jak śnieg i bez skazy (Iz. 1:18).. To czego im brakuje (a jest to poważny brak, bowiem nie pozwala im na osiągnięcie całkowitego pojednania się z Bogiem), to *wiary* aby uznać, czyli przyjąć, sprawiedliwość Chrystusową przykrywającą wszelki grzech Adamowy. Niechaj tacy pamiętają, że „bez wiary nie można podobać się Bogu” (Żyd. 11:6) i „mieć pokoju [i mieć odpoczynku w Bogu] z Bogiem” (Rzym: 5:1).

Ewolucjoniści, chrześcijańscy naukowcy itp. nie mają żadnego prawa przywłaszczać sobie zawartej w naszym wersecie pociechy, ponieważ tacy nie wierzą, iż rodzaj ludzki znajduje się pod potępieniem. Traktują grzech jako mit. Nie mogą zatem być *usprawiedliwieni*, gdyż nie uznają siebie za *niesprawiedliwych*.

GRZESZNICY NIE SĄ USPRAWIEDLIWIENI BEZWARUNKOWO

Następna klasa, do której ten werset się nie odnosi, obejmuje uniwersalistów i tych, którzy przyznają, że człowiek jest grzesznikiem i potrzebuje usprawiedliwienia, twierdząc jednocześnie, że grzesznicy są przez Ojca usprawiedliwieni *bezw warunkowo* i że wszyscy będą zbawieni na wieki. To znaczy, że Bóg cofnie swój pierwotnie wydany wyrok śmierci i swoją potężną mocą zamieni wszystkich grzeszników w świętych. Ale gdyby taki właśnie był Boski plan, usprawiedliwienie nie byłoby uzależnione od wiary, ani też śmierć Jezusa — Sprawiedliwego za niesprawiedliwych — nie byłaby koniecznością. Wyraźnie zobaczymy, że taki pogląd jest *niebiblijny*, przekonując się, że Bóg nigdzie nie mówi, iż *bezw warunkowo* przebaczy grzech. Ci którzy wyznają taki pogląd, nie uznają że wiara jest niezbędną do zbawienia,

ani że musi ono przyjść „przez naszego Pana Jezusa Chrystusa”.

Kolejna klasa, której teoria nie zgadza się z naszym wersetem, twierdzi że choć wszyscy są grzesznikami i potrzebują usprawiedliwienia czyli oczyszczenia z grzechów, to jednak usprawiedliwienie nie jest uzależnione od *bezwarunkowego przebaczenia* Jehowy, ani od *okupu* i zapłaty za grzech jakiej dokonał Jezus, ale od spłaty każdego człowieka swojej kary przez *akt śmierci* i *dlatego będzie wolny* od grzechu. Ci którzy wyznają ten pogląd nie mają prawa powoływać się na nasz werset, ponieważ on mówi o usprawiedliwieniu (oczyszczeniu z grzechu.) „przez Jezusa Chrystusa” — o czymś, o Jezus uczynił dla nas, a nie o czymś dla nas, co sami mamy dokonać i co jest podstawą nadziei i pokoju o jakich mówi nasz werset. Bezwzględny dowód fałszywości powyższego poglądu dostarczają opisy córki Jajrusa, syna wdowy i Łazarza {Mat. 9:18, 23—25; Łuk. 7:11—15; Jana 11:44}. Osoby te *umarły* i przez to według tej teorii spłaciwszy swą karę, powinny być *wolne* od śmierci po przywróceniu im życia przez Jezusa. Ale one wszystkie umarły ponownie. To jest dowodem, że śmierć tych, którzy znajdują się pod potępieniem nie dokonuje pojednania za grzech, ani nie upoważnia do uwolnienia się od jego kary.

Rzeczywiście mądrość Boża wydaje się ludziom głupstwem, ale mądrość tego świata dla Boga jest głupstwem (1 Kor. 2:14; 3:19). Tak było zawsze. Od wieków ludzie starają się dowieść, że człowiek jest podatny na *moralne kształcenie*, które ma go doprowadzić do harmonii z Bogiem; lub też pozwoli mu dokonać zadośćuczynienia za swoje własne grzechy przy pomocy *pokuty* lub *uczynków* spełnianych teraz, albo też przez *akt śmierci* powracając do łaski swojego świętego Stwórcy, który w żadnym stopniu nie może dozwolnić na grzech. Inni polegają na miłości Bożej mając próżne nadzieje, że Jego bezgraniczna miłość podporządkuje sobie Jego bezgraniczną sprawiedliwość i doprowadzi do tego, że Bóg odwoła swoją pierwotną decyzję.

Tacy ludzie mogą sprowadzić na manowce dobre, szczerze umysły i przez ludzką sofistykę zniszczyć wiarę w Jezusa jako Odkupiciela, który *odkupił* nas swoją „drogą krwią”, to jednak nigdy nie uda się im pozbawić treści świadectwa Słowa Bożego, ani też na dobre zwieść tych, którzy poznali Boga przez Jego Słowo. Takie osoby w Jehowie widzą Boga nieograniczonego zarówno w sprawiedliwości, jak i miłości, który jest tak sprawiedliwy, że w żadnym wypadku „*nie usprawiedliwi [nie daruje kary] winnego*” (2 Moj. 34:7), ale jednocześnie jest tak pełen miłości, że dał swego jednorodzonego Syna, aby umarł za nasze grzechy i wykupił nas z śmierci, owej „zapłaty za grzech” (Rzym. 6:23). *Przy pomocy* naszego Pana Jezusa Chrystusa trzymajmy się mocno błogosławionej biblijnej doktryny o usprawiedliwieniu (uwolnieniu od potępienia)

i wierzy w nią. Napisano bowiem, że „*bez rozlania krwi nie bywa odpuszczenie grzechów* (ani przez „złagodzenie”, ani „usprawiedliwienie”), a więc wierzymy, że Jezus „objawiony jest *ku złagodzeniu grzechu przez ofiarowanie samego siebie*” (Żyd. 9:22, 26). Tak więc wzmocnieni w wierze Słowem Jehowy, nie pozwolimy aby wicher doktryny, którą szatan rozdmuchuje w obecnym „dniu złym”, odwiódł nas od zakotwiczenia się w Chrystusie. A teraz popatrzmy na ten temat z innego punktu widzenia:

CZY CHRYSZTUS UMARŁ NA PRÓŻNO?

Bezsporny jest fakt, że „człowiek, Chrystus Jezus” żył i umarł, ale istnieją różne poglądy na to dlaczego żył i jaka jest wartość lub pożytek z Jego życia i śmierci.

Prawdopodobnie ponad połowa tak zwanego chrześcijaństwa wierzy, że Jezus był jedynie niedoskonałym, (grzesznym) człowiekiem, jak inni ludzie, z tym wyjątkiem, że posiadał On większe ód. przeciętnych umiejętności — był mężczyzną przewyższającym innych Jemu współczesnych — człowiekiem, który jako nauczyciel moralności mógł bez obaw stanąć w jednym rzędzie z Konfucjuszem, Sokratesem i Platonem, chociaż niektórzy uważają, iż był mniej filozoficzny niż dwaj ostatni. Tacy uważają, że Jego śmierć była czymś szczególnym ze względu na towarzyszące jej okrucieństwo i niesprawiedliwość, ale poza tym faktem, iż Jezus był męczennikiem w obronie zasad prawdy, nie dostrzegają w niej żadnej *zasługi* Umarł, powiadają oni, tak jak umiera każdy człowiek i z tego samego powodu. Jako członek tej samej ludzkiej rodziny musiałby umrzeć prędzej czy później, tak jak każdy inny człowiek. Mówią oni, że wartość życia i śmierci Jezusa wiąże się wyłącznie z moralną nauką, wpływem i przykładem jakich dostarczył ludzkości, pokazując wszystkim ludziom, że powinni wieść życie czyste i moralne, i raczej poświęcić, życie niż zasady. Prawie wszyscy wyznający taki pogląd związani są z denominacjami uniwersalistów i unitarian oraz znaczną częścią znajdujących się we wszystkich innych denominacjach, nazywanych czasem chrześcijanami „liberalnymi i „modernistycznymi” — „postępowymi – myślicielami” itd.

Tacy wyśmiewają pogląd iż Sprawiedliwy Chrystus umarł za niesprawiedliwych; że, „Chrystus umarł *za grzechy nasze* według Pisma”; że „sinością jego jesteśmy uzdrowieni”; że „Pan [Jehowa] włożył nań *nieprawość* wszystkich nas” (Iz. 53:5, 8); że „wydany jest [na śmierć] dla *grzechów naszych*”. Starają się *wytłumaczyć* te i mnóstwo innych podobnych wersetów Pisma Świętego. Gdy spotyka ich. niepowodzenie przedstawiają nam po prostu *swój pogląd, mianowicie*: że takie wersety i takie poglądy, których tematem jest śmierć Jezusa, nadawały się dla ludzi w dawnych

wiekach, ale nie wytrzymują *postępującego światła* i *myśli* naszych czasów. Zwróćmy jednak baczną uwagę, że postępujące *światło*, którym tak się szczycą owi tak zwani „postępowi myśliciele”, jest światłem *ziemskim*. Jest taką intelektualną filozofią i nauką, *falszynie* tak nazwaną, przed którą zostaliśmy ostrzeżeni (1 Tym. 6:20). Ono nie tylko ignoruje, ale wręcz przeciwstawia się *światłu niebieskiemu* — SŁOWU BOŻEMU, które oświadcza, że: „nie masz żadnego imienia pod niebem, danego ludziom, przez, którebyśmy mogli być zbawieni poza imieniem Jezus (Dz. Ap. 4:10—12).

Argumenty wysuwane przez tę wielką klasę „postępowych myślicieli” są całkowicie obalane przez uzasadnione wnioski wypływające z ich własnych argumentów. Na przykład, rzecznicy *Chrześcijańskiej nauki*, *Nowej myśli*, *Jedności* itp. zakładają, że Jezus umarł nie aby zapłacić *karę* za nas, ale po prostu by zostać naszym przywódcą i przykładem. Dalej utrzymują, że Abraham, Izaak, Jakub, Dawid i inni, którzy żyli i umarli zanim przyszedł Jezus, zostali w tym samym znaczeniu i w ten sam sposób zbawieni i otrzymali takie *wspaniałe* błogosławieństwa i nagrody jak chrześcijanie, którzy żyją od czasów „ustanowienia przykładu” przez Jezusa. Pytamy więc: jaka *korzyść* wobec tego wypływa z *przykładu* Jezusa? Jeśli ci z minionych wieków, mieli te same korzyści nie mając takiego przykładu jak my, i skoro Jego śmierć nie była zadośćuczynieniem za jakąkolwiek *karę*. lub prawomocne żądania sprawiedliwości wysuwane wobec nas, jako grzeszników, powinniśmy dojść do wniosku, że *Chrystus umarł na próżno*. Gdyby Bóg był równie mądry jak wspomniani tu nauczyciele i posiadał choć trochę tego tak zwanego „postępującego światła”, to nasuwa się na myśl, że nie posłałby swego jednorodzonego Syna, aby stał się człowiekiem i „za wszystkich śmierci skosztował”.

Uważni czytelnicy zauważą, że powyższe nie jest *naszym* poglądem na nauki Słowa Bożego. My wierzymy, iż śmierć Jezusa dostarczyła okupu, ożyli odpowiedniej ceny, za Adama i cały rodzaj ludzki, który znajdował się w jego biodrach, kiedy Adam zgrzeszył i przez to zbawienie od śmierci Adamowej zostało umożliwione zarówno jemu, jak i jego rasie. Ludzie żyjący od czasów Jezusa mają tę korzyść, że przez naśladowanie Jego *przykładu*, w kładzeniu w ofierze swojej usprawiedliwionej ludzkiej natury mogą stać się uczestnikami *doskonałej* natury. Wykorzystaliśmy tu jedynie argument opozycji, aby obalić jej własną teorię.

Mimo iż się sprzeciwiamy i zawsze będziemy się *sprzeciwiać* każdej mniejszej czy większej herezji, a więc takim poglądom, które — jak już wspomnieliśmy — zaprzeczają, iż nasz Pan *kupił* nas swoją własną drogą krwią (1 Kor. 6:20; 1 Piotra 1:18, 19; 2 Piotra 2:1, 2), i każdej innej teorii przypisującej wybawienie od śmierci jakimkolwiek innemu imieniowi niż Jezus lub innym sposobom niż Jego

śmierć — Sprawiedliwego za niesprawiedliwych. Mamy jednakże wiele sympatii dla *bardzo wielu* podtrzymujących te poglądy. W rzeczywistości wielu z nich podziwiamy. Kontrolowani przez dobroczynne władze rozumowania i stając wobec nierozumnych, nie biblijnych i sprzecznych doktryn, tak zwanej ortodoksji, z trudem unikają *przeciwnej krańcowości*. Skłonnością naszej obecnej zdemoralizowanej ludzkiej natury jest ucieczka z jednej skrajności w drugą. Złoty środek prawdy osiągamy tylko wtedy, gdy pozwalamy na powstrzymanie ludzkiej woli i mądrości przyjmując Słowo Boże w jego własnej interpretacji.

Poglądy od których powszechnie odbiegli, wyznawcy „postępowej myśli”, przedstawiają, wierzenia mniejszości chrześcijańskiej i są określane jako poglądy „ortodoksyjne”. Wierzenie tej klasy, w kilku słowach, jest następujące: grzech jest okropną rzeczywistością, nakładającą za pośrednictwem Adama na wszystkich ludzi *karę*, która musi być *zapłacona*, bo w innym przypadku nikt z rasy ludzkiej nigdy nie mógłby odzyskać *życia* czy też duchowej łączności z Bogiem. Przewidując, że nikt z nas nie będzie w stanie zapłacić ceny wymaganej za grzech własny lub bliźniego (ponieważ *wszyscy* zostali potępieni), Bóg przygotował *okup*, czyli zastępstwo (oba słowa mają to samo znaczenie) w osobie „człowieka, Chrystusa Jezusa, który dał samego siebie na *okup* za wszystkich” i odkupił nas umierając „za grzechy nasze” — „Sprawiedliwy za niesprawiedliwych”.

KARĄ ZA GRZECH NIE SĄ WIECZNE MĘKI

Z tym wszystkim się zgadzamy. Tak dalece to wszystko znajdujemy w Piśmie Świętym. Nie możemy iść dalej z „ortodoksją”, ponieważ kiedy dochodzi do wyjaśnienia charakteru kary, którą Jezus za nas zapłacił, ortodoksi, porzucają zarówno Boską, jak i ludzką mądrość. *Niezgodnie z Pismem Świętym* utrzymują, że zapłata za grzech są *wieczne męki i cierpienia*. Niektórzy wierzą, że są to *umysłowe* tortury, inni że *fizyczne*, że zanim Bóg stworzył człowieka najpierw w pewnej odległej okolicy przygotował odpowiednie miejsce, gdzie przez całą wieczność w gęstych kłębach ognia i płomieni mają być torturowani grzesznicy. Nieco mniej przerażający jest pogląd papieżstwa, że czyściec jest miejscem okropnych tortur, które zakończą się, gdy winowajca poniesie wystarczającą *karę*. Papieżstwo podejmując się *nawracania* całego świata, uważało, że konieczną rzeczą jest użycie mocnych i silnych argumentów. Natomiast protestantyzm starał się jeszcze bardziej ożywić *bodźce* chrześcijaństwa nauczając o *niekończących się* torturach.

Każdy zyczący i nieskażony uprzedzeniem umysł, nawet jeśli nie jest oświecony objawieniem, musi zauważyć że w tej teorii jest pe-

wien błąd. A pozytywny dowód jej fałszywości znajdzie się zaraz, gdy tylko bezowocnie spróbujemy pogodzić teorię o niekończącym się torturowaniu ludzi z nauką Słowa Bożego mówiącą o *zastępstwie*, czyli *okupie*. Przez podtrzymywanie i łączenie tej prawdy (zastąpienie) z tym błędem {o wiecznych mękach} prawda wydaje się nieprawdziwa. Tak więc, gdyby należą grzesznikom zapłatą za grzech były *wieczne męki w rozpalonym piekle* i gdyby Jezus stał się *zastępcą*, czyli okupem za grzeszników — to co dalej? *Wynikałoby* z tego, że Jezus jest w gorejącym piekle i znosząc te tortury musi cierpieć w ten sposób przez całą wieczność. Jeśli tak jest, to nie może On być *w niebie* po prawicy Bożej (Mar. 16:19).

Ten wniosek jest oczywiście niedorzeczny i nie biblijny. Każdy logiczny umysł to rozumie i aby uniknąć dylematu niektórzy utrzymują, że Jezus zniósł więcej cierpień w ciągu owych kilku godzin w czasie ukrzyżowania niż wszyscy ludzie (ponad pięćdziesiąt miliardów) mogliby znieść cierpiąc wspólnie przez całą wieczność. Inni rozumiejąc, że taki pogląd podobnie jak poprzedni jest absurdalny, odrzucają zarówno teorię o wiecznych mękach, jak i doktrynę o zastępstwie, czyli okupie, i stają się niewierzącymi w Biblię jako Boskie objawienie. W ten sposób, tak zwana „fundamentalistyczna” nie biblijna teoria o zapłacie za grzech jako wiecznym życiu w ogniu, jest częściowo odpowiedzialna za to, że wielu myślących ludzi stało się modernistami lub niewiernymi.

Są jeszcze tacy, którzy, aby zawrzeć kompromis ze zdrowym rozsądkiem, odrzucają doktrynę o zastępstwie, ale traktują ludzką tradycję o wiecznych mękach i czyszceniu jako słodki kąsek trzymany pod językiem i są zdecydowani utrzymać ją za wszelką cenę. Inni (a liczba ich wzrasta) natomiast, do których dzięki naszemu Ojcu i my się zaliczamy, odrzucają ludzką tradycję o wiecznych mękach, lecz silnie podtrzymują biblijną naukę o *zastępstwie*, mianowicie, iż Jezus „dał samego siebie na *okup* [greckie *antilytron*, równoważna cena] za wszystkich” (1 Tym. 2:6).

Zobaczmy teraz pokrótce dlaczego Chrystus umarł. Dostrzegamy, że inni albo uważają iż Jego śmierć była próżna, albo tak lawirując na temat wiecznych męk jako kary zapłaconej przez Niego za nas, przez swój tradycjonalizm *pozbawiają* Słowo Boże *sensu*. My natomiast akceptujemy biblijną naukę o zastępstwie w jej najszerszym znaczeniu i oświadczamy że „Chrystus umarł za grzechy nasze” — „sprawiedliwy za niesprawiedliwych” — gdy „każń pokoju naszego była na nim” — gdy był „zraniony ... dla występków naszych, starty ... dla nieprawości naszych”, zajął przed Bogiem miejsce grzesznika (Adama) i poniósł *dokładną karę* za jego grzech — zniósł dokładnie to wszystko, co w innym wypadku musiałyby doświadczyć cała ludzkość.

Teraz powstaje pytanie: co stanowi zapłatę za grzech, jaką Jezus poniósł za nas, aby stać się *okupem* lub zastępcą Adama? Pismo Święte odpowiada „Zapłatą za grzech jest *ŚMIERĆ*” (Rzym. 6:23). Nie życie w mękach, lecz *wygaśnięcie życia* — śmierć. Z tym wnioskiem zgadza się całe Pismo Święte, mianowicie, że Jego *śmierć* była *ceną okupu*, który uzasadnia danie życia całej ludzkości, *umożliwiając* (we właściwym według Boga czasie) zmartwychwstanie tym wszystkim, którzy są w *grobach* (Jana 5: 28) i dając każdemu człowiekowi jedną pełną i całkowitą sposobność wiecznego zbawienia (1 Tym. 2:5, 6). To nie cierpienia w Getsemane, ani wyniszczenie trzyipółletnią służbą odkupiło nas, *lecz* Jego śmierć. „Syn człowieczy ... przyszedł ... aby dał *duchę swą* [życie] na okup za wielu” (Mat. 20:28).

KARĄ ZA GRZECH JEST ŚMIERĆ

Ten jeden Sprawiedliwy mógł *cierpieć* dziesięciokrotnie więcej niż cierpiał, gdyby jednak cierpienie to nie zakończyło się *śmiercią*, wszystko inne nie odkupiłoby niesprawiedliwych. Zapłatą za grzech *nie* były *męki*, lecz *śmierć*, stąd też aby być naszym *zastępcą* Chrystus musiał umrzeć, aby w ten sposób spłacić naszą karę. Z tego też względu Chrystus *umarł*, Sprawiedliwy za niesprawiedliwych. *Śmierć* Jezusa mogła nastąpić w sposób mniej bolesny i również byłaby ceną okupową za nas, ale życzeniem Ojca było, aby Jezus stał się nie tylko *Odkupicielem*, ale również *Odrodźcielem* ludzkości. Musiał więc doświadczyć naszych cierpień, aby był w stanie nam współczuć. „Albowiem należało na tego [Jehowę] ... aby wiele synów do chwały przywodząc, wodza zbawienia ich [Jezusa] przez cierpienie doskonałym [na poziomie duchowym] uczynił” (Żyd. 2:10).

Umiłowani, bądźmy *prawdziwymi* fundamentalistami i nie pozwólmy, aby ktokolwiek nam odebrał tę *fundamentalną* naukę Pisma Świętego, tę *podstawę* wszystkich naszych nadziei i podstawę nadziei świata na restytucję. Gdyby Jezus nie stał się naszym *okupem* — naszym *zastępcą* — gdyby złożone w ofierze jego człowieczeństwo nie było *równoważną* ceną, niezbędną do uratowania Adama i całej rasy w jego biodrach, to nikt nie mógłby oczekiwać, że zostanie uwolniony od wyroku śmierci: *wtedy nasze nadzieje na zmartwychwstanie byłyby płonne*.

Gdyby karą za nasze grzechy były wieczne męki, to Jezus by jej nie zapłacił i każdy z nas musiałby się spodziewać, że będzie musiał ją odbyć. Ale jeśli, jak *uczy Pismo Święte*, zapłatą za grzech jest śmierć, dlatego wiemy, że Jezus naprawdę zapłacił naszą karę. Umarł On, czyli został „odcięty” od życia, „*nie* za siebie” ale za nas, aby dać swoje życie „na okup za wszystkich” (Dan. 9:26; 1 Tym. 2:6; 4:10). Taki jest argument Pawła i gdy Apostoł ów ma wymienić zasady wiary chrześcijańskiej

powiada tak: „*naprzód* podałem wam ... iż *Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism*” (1 Kor, 15:3).

Nikt nie może właściwie lub w pełni zrozumieć usprawiedliwienia, jeśli nie zrozumie, że jako rasa znajdujemy się w stanie potępienia — potępienia na śmierć, nie na męki. I oto, co nas obecnie uszczęśliwia to Ewangelia (owa radość wielka), która mówi, że Jezus był „wydany [na śmierć] dla grzechów naszych, a wstał z martwych dla usprawiedliwienia naszego” (Rzym. 4:25). Wierny już, że skoro nasza kara została zapłacona przez naszego Odkupiciela, to „wierny jest Bóg [Ojciec] i sprawiedliwy, aby nam odpuścił grzechy”. I nie będzie niesprawiedliwy i nie odbierze nam prawa do życia, które zostało kupione dla nas zgodnie z Jego własnym planem.

Jakże wspomniał święty Paweł przedstawia tę doktrynę o *usprawiedliwieniu* w liście do Rzym. 5:18, 19 pokazując, że potępienie na śmierć objęło wszystkich przez Adama, a *usprawiedliwienie* uwalniające nas ze stanu

śmierci do życia otrzymaliśmy dzięki Jezusowi Chrystusowi, Panu naszemu! Jakże zdecydowanie Paweł obstaje przy doktrynie całkowitego uwolnienia, czyli *usprawiedliwienia* i opiera ją nie na *zniesieniu* przez Jehowę kary, ale na fakcie śmierci Chrystusa. Jego argument dowodzi, że ten sam Jehowa, który kiedyś nas potępił, obecnie oświadcza, że jesteśmy *uwolnieni* od grzechu — usprawiedliwieni... Aby nas *usprawiedliwić* „własnemu Synowi nie przepuścił, ale go za nas wszystkich wydał”. Dalej Apostoł dodaje: „Któż będzie skarżył na wybrane Boże? *Bóg jest, który usprawiedliwia*. Któż jest ten, co by je potępił? Wynika z tego więc, że jeśli Bóg usprawiedliwi, nikt nie ma prawa nas *potępić*. Powiedzcie takiemu, że] Chrystus jest, który umarł” (Rzym. 8:32—34). Powiedzcie takim, że zostaliśmy *odkupieni od śmierci* — kary za grzech — ponieważ „Chrystus *umarł za grzechy nasze*”, a my przez wiarę przyjęliśmy Go jako *Onaszego Zbawiciela*. Alleluja! Cóż to za Zbawca!

BS '88, 49.,

PRZYMIERZE NOWE IZRAELA

„...a zarazem przyjdzie do kościoła swego Panujący, którego wy szukacie, i Anioł przymierza, którego wy żądacie; oto, przyjdzie, mówi Pan zastępów. Lecz któż będzie mógł znieść dzień przyjścia jego? ... Tedy Panu będzie wdzięczna ofiara od Judy i od, Jeruzalemu, jako za dni pierwszych i jako za lat starodawnych.” (Mal. 3:1—5)

SZEŚĆ tysięcy lat temu w Edenie nasz Stwórca, sprawiedliwie skazując swoje nieposłuszne dzieci na śmierć, zapowiedział że ostatecznie nasienie niewiasty potrze głowę węża (1 Moj. 3:15). To ukryte proroctwo było pierwszym podaniem do wiadomości o Boskim miłosierdziu, które jako nasz łaskawy Stwórca „był postanowił w samym sobie” jeszcze przed „założeniem świata” (Efez. 1:4, 9). Nasz Stwórca zawsze szlachetny, uprzejmy i łaskawy ograniczył swoje miłosierdzie dla dobra swych stworzeń, aby właściwie mogły ocenić niezgłębiony bezmiar grzechu. Również dla dobra aniołów — aby w pełni mogli zapoznać się z Jego sprawiedliwością, mądrością i mocą — Bóg zdecydowanie obstawał przy traktowaniu swoich stworzeń według zasad ścisłej sprawiedliwości. Człowiek zgrzeszył i dlatego utracił wszelkie prawa do życia wiecznego, które Bóg warunkowo jemu zaofiarował.

Wieczne męki w żadnym sensie i stopniu nie stanowiły Boskiego celu. Wydany na człowieka wyrok brzmiał jednoznacznie „śmiercią umrzesz”, a nie „żyjąc, żyć będziesz w mękach”. „Dusza, która grzeszy, ta umrze” (1 Moj. 2:17; Ezech. 18:4). Bóg zamierzył, aby

stępowanie wobec naszej rasy było przykładem stosowania tej właśnie zasady Boskich: rządów, które ostatecznie będą działały wszędzie, zarówno wśród wszystkich Jego stworzeń na poziomie duchowym, jak i na ziemi. Wiele wieków później, w siódmym pokoleniu dzieci Adamowych, Bóg proroczo przemówił przez jednego z nich — Enocha — oświadczając, „Oto Pan idzie ze świętymi tysiącami swoimi, aby uczynił sąd wszystkim” (Judy 14, 15) i zaprowadził wśród ludzi sprawiedliwość. Czas mijał, lecz grzech panował a przyjście Wielkiego Wyzwolicielea było wciąż przyszłością.

Następnie Bóg rozmawiał z Abrahamem, wypróbował najpierw jego wiarę i lojalność. Jemu wspominał o tym samym wielkim Wyzwoliciele, który potrze głowę węża i który przyjdzie w wielkiej chwale z tysiącami swoich świętych. Abrahamowi dał On zapewnienie, że ów Jedyny w jakiś sposób będzie utożsamiał się z potomstwem Abrahamowym, tak że będzie można Go właściwie nazwać Nasieniem Abrahamowym. Bóg oświadczył: „błogosławione będą w nasieniu twoim wszystkie narody ziemi” (1 Moj.12:3; 22:18). Boski program się nie zmienił, ale został uzupełniony

wyraźniejszymi oświadczeniami. W przyszłości ci wszyscy, którzy uczyli się o Bogu, będą oczekiwać mesjanistycznych błogosławieństw ze strony nasienia Abrahamowego. Poza tym Przymierze to później zostało potwierdzone przysięgą Abrahamowi, a następnie Izaakowi i Jakubowi (1 Moj. 22:16—18; 26:24; 28:14). Ta obietnica Przymierza stała się podstawą przyjęcia przez Boga całego narodu izraelskiego — wszystkich dzieci Jakuba. To one były dziedzicami Przymierza Abrahamowego. Jeśli tak wielki zaszczyt ze strony Wszchemogącego Boga doprowadził do tego, że niektóre dzieci z żydowskiego narodu mogły wydawać się czasami aroganckie i pyszne, nie zapominajmy, że błędzenie jest rzeczą ludzką, a odpuszczanie Boską. Być może, że gdybyśmy byli na ich miejscu, nasze niedoskonałości ujawniłyby się w podobny sposób.

STARE PRZYMIERZE ZAKONU

Udręka doświadczeń i niewoli Izraela w Egipcie prawdopodobnie była konieczna, aby przygotować go na przyjęcie wielkiej propozycji Boga — aby Izraelici zachowali Zakon i w nagrodę mieli życie wieczne (3 Moj. 18:5; Ezech. 20:11, 13, 21). Izrael bardzo się cieszył z tego okazania mu Boskiego uprzywilejowania, ponad wszystkie inne narody. Przymierze Zakonu zostało zawarte. Ofiary dnia pojednania dokonywały typicznego pojednania na jeden rok, aby Izrael mógł wejść w ten stosunek przymierza z Bogiem. Lecz kiedy oni usiłowali zachować przykazania Zakonu doznali zawodu. Odnieśli porażkę. Zakon jest pełną miarą możliwości doskonałego człowieka i Izraelici, podobnie jak inni ludzie niedoskonalni, przekonali się, że podjęli się rzeczy niemożliwej. Nikt z nich nie był w stanie zachować Zakonu doskonale.

Dlatego nikt nie zyskał życia wiecznego w pierwszym roku. Jednakże Bóg, wiedząc o tym wcześniej, poczynił przygotowania do powtarzania dnia pojednania każdego roku, tak, aby lud nadal mógł czynić wysiłki w osiąganiu życia wiecznego. Rok za rokiem, wiek za wiekiem, odnosili porażkę i zniechęcenie zajęło miejsce nadziei. Bóg uczył ich wielkiej lekcji odnośnie potrzeby „*lepszyc ofiar*” niż tych z cielców i kozłów. Uczył ich również, że Jego zdaniem nie ma żadnego innego sposobu usprawiedliwienia. Pod tym Przymierzem Żydzi doznawali pewnych błogosławieństw — błogosławieństw wychowawczych, ale nie doznali błogosławieństwa, którego się spodziewali, tj. *życia wiecznego*. Stąd nie mogli stać się, jak się spodziewali, narodowym Mesjaszem, narodowym Nasieniem Abrahamowym, aby błogosławić wszystkie narody. Przez pewien czas Bóg dawał im królów, ale i ci nie byli w stanie spełnić ich nadziei.

Ostatecznie dana im była obietnica osobowego Mesjasza, który miał pochodzić z linii Dawida, wielki Król, o wiele większy, mądrzej-

szy i bogatszy niż Salomon — Mesjasz miał być synem Dawida i jednocześnie panem Dawida (Ps. 110). Wtedy, zgodnie z Boskim zamiarem, Izrael zaczął przyswajając sobie myśl o osobowym Mesjaszu, Królu Chwały, który użyłby narodu Izraelskiego jako narzędzia do podbicia całego świata, gdy skłoni się każde kolano, i przysięgać będzie każdy język sławiąc Boga.

OBIETNICA PRZYMIERZA NOWEGO

Następna lekcja udzielona Izraelowi informowała, że musi nastąpić zmiana dyspensacji, że jak Mojżesz pośredniczył w przymierzu Zakonu, tak antytypiczny Mojżesz, większy niż Mojżesz, wprowadzi ich w sferę błogosławieństw i przywilejów jeszcze lepszego, przymierza — przymierza korzystniejszego dla nich, dzięki któremu mogliby osiągnąć życie wieczne. To Przymierze Nowe szczególnie wyraźnie było im przedstawione w prorocztwie Jeremiasza (31:31—34). I ono właśnie w połączeniu z oświadczeniem Mojżesza na temat większego Pośrednika (5 Moj. 18:15—18) na nowo pomogło im wierze oprzeć się na Abrahamowej obietnicy — „I błogosławione będą w nasieniu twoim wszystkie narody ziemi”.

Gdyby jako Posłannik Boży przyszedł dostatecznie wielki Pośrednik i ustanowił lepsze przymierze, na mocy którego Izrael mógłby osiągnąć życie wieczne, i gdyby On, jako latorośl Dawida, został jego królem, wtedy rzeczywiście nasienie Abrahama, naród Izraelski pod wodzą tego Króla-Pośrednika, byłoby w pełni przygotowane do błogosławienia wszystkich narodów ziemi. Myśl o tej chwale dla ich narodu, stała się nową inspiracją i zgromadziła wokół niej ze wszystkich pokoleń izraelskich ponad pięćdziesiąt tysięcy Żydów, którzy powrócili z niewoli babilońskiej na mocy edyktu Cyrusa.

Przez proroka Ezechiela Pan ponownie uczynił wzmiankę, iż ich Przymierze Zakonu zawarte przy górze Synaj musi ustąpić miejsca zanim otrzymają wielkie błogosławieństwa *re-*

„Temu nowemu lepszemu przymierzu będzie pośredniczył osobowy Mesjasz — o wiele wspanialszy Pośrednik niż Mojżesz, jeszcze wspanialszy Król niż Dawid ...”

stytucji Przymierzu Nowemu, lepszemu przymierzu. Mówiąc o czasach, gdy On ponownie zgromadzi ich ze wszystkich ziem i wypełni wobec nich obietnicę daną Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, a naród izraelski uczyni wielkim narodem, i użyje go do błogosławienia innych narodów, Pan oświadcza: „Nie dla was Ja to czynię, o domie Izraelski! Ale dla imienia świątobliwości mojej”. Następnie mówi Ży-

dom, że gdy ponownie obdarzy ich swoją miłością i łaską, to zgromadziwszy ich ze wszystkich krajów powiedzie ich do własnej ziemi. Pan również ich oczyści i odejmie im kamienne serce dając w zamian nowe serce, a ich spustoszoną ziemię uczyni ogrodem Eden (Ezech. 36:22—38).

Bóg również przyrzekł, że upokorzy ich pychę przez odrodzenie Samarytan i Sodomitów — ludów, których Izrael nie znosił jako gorsze i grzeszne. Bóg oświadcza, że żaden z tych ludów nigdy nie popełnił tak poważnego grzechu przeciwko Boskiej dobroci jak Izrael, gdy będzie więc błogosławił Izraelczyków, będzie również błogosławił te pozostałe ludy mieszkające pośród nich. Zacytujmy Jego słowa: „Jeśliżec siostry twoje, Sodoma i córki jej, wrócą się do *pierwszego stanu* swego, także Samaria i córki jej wrócą się do *pierwszego stanu* swego: tedy się też i ty z córkami twymi nawrócisz do pierwszego stanu swego ... Wszakże wspomnę na przymierze moje z tobą, uczynione za dni młodości twojej, i stwierdzą z tobą przymierze wieczne ... i dam ci je [Sodomitów i Samarytan] za córki, ale nie według *przymierza twego* [nie na warunkach starego Przymierza Zakonu danego przy Synaju dwunastu pokoleniom Izraela, ale na warunkach nowego Przymierza Zakonu, które należy do przyszłości.] A tak utwierdzą przymierze moje z tobą, ... Abyś wspomniała, i zawstydziała się, i nie mogła więcej otworzyć ust dla wstydu swego, gdy cię oczyszczę od wszystkiego, coś uczyniła” (Ezech. 16:55—63).

Temu nowemu lepszemu przymierzemu będzie pośredniczył osobowy Mesjasz — o wiele wspanialszy Pośrednik niż Mojżesz, jeszcze wspanialszy Król niż Dawid — Ten na którego Izrael zaczął już oczekiwać i tęsknić doń. Czy można się dziwić, że nie udało mu się rozpoznać Go w cichym Nazarejczyku, który zmarł na Golgocie? Nie można! Nic, z wyjątkiem szczególnej pomocy Ducha Świętego, nie umożliwiłoby nikomu prześledzenia związków jakie zachodzą pomiędzy wspaniałym obrazem prorocत्व i skromnym wyglądem Tego, który przyszedł, aby wypełnić te prorocтва. Jednakże widzimy, że ów wielki Mesjasz Chwały, Jezus, który podczas swego drugiego adwentu przyszedł jako Król królów i Pan panów, całkowicie spełnia każdy wymóg żydowskich oczekiwań i proroczych zarysów. Niektórzy już rozumieją, a inni jeszcze nie, że Ten, którego „przebodli” (Ps. 22:17; Zach. 12:10) jest tym samym, który jako Syn Boży wkrótce w wielkiej chwale będzie błogosławił Izraela, a za jego pośrednictwem wszystkie narody ziemi.

OCZEKUJĄC NA DZIEŃ PRZYJŚCIA MESJASZA

Nasz werset pochodzi z innego prorocтва mówiącego o tym samym wielkim Mesjaszu, Pośredniku Przymierza Nowego, Królu królów i Panu panów, który jako przedstawiciel wiel-

kiego Jehowy, swego Ojca, ma panować aż zostaną pokonani wszyscy nieprzyjaciele — aż szatan zostanie związany i ostatecznie unicestwiony; aż Adam i jego rasa uwolnieni od Boskiego wyroku na mocy zarządzeń Przymierza Nowego będą podniesieni z grzechu, degradacji i śmierci do stanu doskonałości i wiecznego życia — niechętni i nieposłuszni zostaną zniszczeni przez wtórą śmierć. Prorok Malachiasz wskazuje, że Mesjasz Przymierza Nowego, którego on zapowiada, jest owym chwalebny Pośrednikiem i antytypicznym Królem, na którego oni od tak dawna oczekiwali, i o którym z takim zadowoleniem rozmyślają. Miał On przyjść do swojej Świątyni — sugerując tyra samym, iż On będzie nie tylko antytypicznym Prorokiem, antytypicznym Królem, ale również antytypicznym Kapłanem „według porządku Melchizedekowego” (Ps. 110:4; Zach. 6:12, 13).

Jednakże po tej radosnej proklamacji, iż powinni wyglądać swego długo oczekiwanego i wyniesionego do chwały Pośrednika Przymierza Nowego, Żydzi otrzymali ostrzeżenie, że Jego dzień będzie dniem próby, dniem szczególnego wypróbowania i sprawdzenia, aby Pan mógł zebrać antytypicznych Kapłanów i antytypicznych Lewitów odpowiednich do służby w antytypicznej Świątyni. Miał On być jak ogień, i który usuwa zanieczyszczenia i pozostawia jedynie czysty metal — tym samym dając do zrozumienia o czekających ognistych próbach i doświadczeniach. Miał On być „jako mydło blecharzy” w znaczeniu wielkiego prania, które musiało nastąpić, aby przygotować do Królestwa powołanych, wybranych i wiernych (Mai. 3:2). Wtedy jak w dawnych czasach Judy i Jeruzalem będzie przyjęte poświęcenie się Panu. Rozumiemy, że duch takiego właśnie poświęcenia odradza się obecnie wśród Żydów, szczególnie wśród tych, których utożsamia się z Jerozolimą i ruchem syjonistycznym. Jak dotąd był to głównie ruch polityczny działający na rzecz unarodowienia Żydów i stworzenia domu dla wygnańców. Jednakże teraz nadszedł właściwy czas powstania prawdziwego ruchu tych, którzy mają wiarę, aby przybliżyć się do Boga i pokazać tę wiarę przez poparcie procesu odradzania się ziemskiego Jeruzalem i jego interesów — odradzania przygotowującego na przyjęcie „Przymierza *wiecznego*” (Jer. 32:40: 50:5).

POŚLANNIK PRZYMIERZA

Jednorodzony Ojca (Ps. 2:7), jako wspaniały Wykonawca wielkiego dzieła stworzenia, dostąpił zaszczytu stania się wielkim Pośląncem Przymierza, owym wielkim Prorokiem, Kapłanem i Królem Izraela, wielkim Michałem z Dan. 12:1. Osiągnięcie przez Niego tego najwyższego stanowiska wiązało się z próbami: (1) Na podstawie wiary Syn Boży zrezygnował z niebiańskiej chwały i posłuszny woli Ojcowskiej stał się człowiekiem — nie człowiekiem

grzesznym, ale człowiekiem doskonałym, świętym, niewinnym, niepokalanym, odłączonym od grzeszników. (2) Tak przygotowany, aby zostać Odkupicielem miał przywilej dokonać pełnego poświęcenia swoich ziemskich spraw, a przyjemnością Ojca było spłodzenie Go w Jordanie z Ducha Świętego do natury duchowej na najwyższym poziomie. Przez trzy i pół roku (Dan. 9:27) Jego ofiara płonęła na ołtarzu. Była to rzeczywiście lepsza ofiara od jakiegokolwiek ofiary ze zwierząt składanych według przepisów Zakonu, bowiem była to odpowiednia cena za Adama — oko za oko, ząb za ząb, życie człowieka za życie człowieka (5 Moj. 19:21). (3) Kiedy Mesjasz składając ofiarę rozstał się ze swoim ziemskim życiem doświadczył w zmartwychwstaniu zmiany natury ludzkiej na duchową, podobną do tej, jaką miał pierwotnie, jednakże wyższą i wspanialszą. Tak więc Jezus zarówno był ofiarą, jak i spłodzonym z Ducha kapłanem, który składał tę ofiarę. Gdy powstał ze stanu śmierci, Jego osobista ofiara już się skończyła a osobista doskonałość duchowej istoty była zupełna (Żyd. 10:1—14; 13: 11—13).

Dlaczego więc Jezus nie rozpoczął natychmiast powierzonej Mu w stosunku do Izraela, i za jego pośrednictwem do całego świata, wielkiej działalności Proroka, Króla i Pośrednika Przymierza Nowego? Stało się tak, ponieważ według Planu Bożego w antytypicznym dniu pojednania miało być więcej ofiar niż jedna. Podczas obecnego wieku Ewangelii ten zmartwychwstały i uwielbiony Najwyższy Kapłan, Pośrednik, Prorok i Król oczekiwał na inaugurację swego wspaniałego królestwa błogosławieństw — oczekiwał aż niewielkie grono

świętych zostanie wybrane ze świata, wypróbowane, uznane za godne i wyniesione razem z Nim do chwały — „Maluczkie Stadko” wybrane z rodzaju ludzkiego, z Żydów i pogan.

Po tym gdy klasa Oblubienicy i jej towarzyszk (Ps. 45:15, 16), antytypiczni Kapłani i Lewici z Mal. 3:3, zostaną w pełni wypróbowani i okażą się wierni, nastąpi błogosławienie Izraela jako nasienia Abrahamowego a przez Izraela wszystkich narodów. Tak rozumiane objawienie się wielkiego Pośannika Przymierza Nowego jest bardzo ważne, nie tylko dla Żydów, ale także dla ludzkości, która musi otrzymać swoje błogosławieństwa pod władzą Izraela przez zastosowanie się do tego samego nowego Przymierza Zakonu.

Zwróćmy uwagę na dalsze posłannictwo proroka: „Ale się do was przybliżę z sądem, i będę świadkiem prędkim przeciwko czarownikom, i przeciwko cudzołożnikom, i przeciwko krzywoprzysięzcom, i przeciwko tym, którzy krzywdę czyniąc zatrzymują zapłatę najemnikowi, wdowie i sierocie i cudzoziemcowi krzywdę czynią a nie boją się [nie oddają czci] mnie” (Mal. 3:5). Widzimy tu wyraźne oświadczenie, iż Królestwo Mesjasza będzie wymagało wierności zasadom prawdy, czystości i zgodności z Bogiem. I ta lekcja skierowana do Żydów znajdujących się pod władzą zarządzeń Przymierza Nowego, ostatecznie będzie obowiązywać wszystkie narody. Pod zwierzchnictwem tych nowych zarządzeń, pod zwierzchnictwem izraelskiego Przymierza Nowego, wszystkie narody ziemi dostąpią przywileju stania się „prawdziwymi Izraelitami” na skutek wierności wielkiemu Pośrednikowi Izraela i wszystkich narodów ziemi.

BS '88, 69.

*„I wyleję na dom Dawidowy,
I na obywateli Jeruzalemskich
Ducha łaski i modlitw,
A patrzeć będą na mię,
Którego przebodli;
I płakać będą nad nim płaczem,
Jako nad jednorodnym;
Gorzko, mówię, płakać będą nad nim,
Jako gorzko płaczą nad pierworodnym”.*

Zach. 12:10

NASZA POLITYKA WYDAWNICZA

SZTANDAR BIBLIJNY I ZWIASTUN
KRÓLESTWA CHRYSZTUSOWEGO jest
niezależnym, wolnym od jakichkolwiek wpły-

wów wyznaniowych, miesięcznikiem o charakterze religijnym, nie sekciarskim, lecz zobowiązanym wobec Boga, w takim stopniu w jakim

rozumie Jego Słowo, Biblię. Zaprasza on do braterskiej społeczności wszystkich tych, którzy wyznają wiarę w drogocenną krew Jezusa Chrystusa jako chwalebny przyczynę ich usprawiedliwienia, i tych którzy przyznają się do poświęcenia swojej woli Bogu, aby jedynie czynić Jego wolę. (Rzym. 12:1; Przyp. 23:26), którzy udowadniają, że tak jest naprawdę przez życie zgodne z tymi zasadami. Powstrzymuje się on od braterskiej społeczności z tymi wszystkimi, którzy świadomie zaprzeczają okupowi i z tymi, o których wie, że swoim życiem, dają przykład odrzucania Pana. Nie żywiąc niechęci do nikogo, ale mając miłość dla wszystkich, musi on według zaleceń Pisma Świętego przyjąć taką postawę za właściwą zachęcając wszystkie dzieci Boże do przyjęcia w chrześcijańskiej społeczności takiej samej postawy nie zachęcając ich jednak do łączenia się z jakąkolwiek partią, sektą czy organizacją.

Czasopismo to za swój sztandar przyjmuje Biblię, jej 66 ksiąg składających się ze Starego i Nowego Testamentu jako całości, zupełnie wystarczającego, doskonałego i niezawodnego objawienia Bożej Osoby, Charakteru, Planu i Dzieł dokonanych na rzecz Kościoła i świata, Tylko Bogu samemu należy się posłuszeństwo. W konsekwencji, wszystko co w tym czasopiśmie się ukazuje musi podlegać w naszym zrozumieniu Jego woli wobec nas. Dotychczasowe doświadczenia dowodzą, zgodnie z tym co uczy Pismo Święte (1 Kor. 11:3), że prawdziwy chrześcijanin nie może być posłuszny żadnej innej głowie lub głowom, poza Panem.

Czasopismo to stara się w każdym wydaniu przedstawić pewne stosowne nauki Pisma Świętego, nie dogmatycznie, lecz przez nasuwanie na myśl, szczególnie, gdy odnoszą się one do naszych czasów. Stara się ono wiernie podporządkowywać podawane wyjaśnienia Pisma Świętego następującym zasadom interpretacji biblijnej: każdy werset Biblii, lub doktryna, musi być zinterpretowany w zgodzie (1) z sobą, (2) ze wszystkimi pozostałymi wersetami Pisma Świętego, (3) z wszystkimi innymi doktrynami biblijnymi, (4) z Boskim charakterem, (5) z okupem i ofiarą za grzech, (6) z celem Planu Bożego i (7) z faktami. Odrzuca ono to wszystko, do jest sprzeczne z którymkolwiek z tych siedmiu pewników biblijnych. Pismo to stoi mocno w obronie jedynej prawdziwej podstawy chrześcijańskiej nadziei, która obecnie

tak powszechnie jest odrzucana — nadziei odkupienia przez zasługę drogocennej krwi „człowieka Chrystusa Jezusa, który dał samego siebie ma okup [jako odpowiednią cenę, w zastępstwie] za wszystkich, co jest świadectwem czasów jego” (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6).

Pismo to jest niezależne od wszelkich partii, sekt i wierzeń ludzkich, coraz bardziej starając się jak najpełniej podporządkowywać każdą swoją wypowiedź w zupełnej zależności od Boskiej woli w Chrystusie, tak jak jest ona wyrażona w Piśmie Świętym. Tym samym odważnie ogłasza to, co Pan powiedział — w zgodzie z udzielonym nam Boską mądrością zrozumieniem. Jego postawa nie jest dogmatyczna, lecz ufna, gdyż wiemy co utrzymujemy postępując z absolutną wiarą w pewne, Boskie obietnice. Opiera się, ono na zasadzie zaufania i użycia go jedynie w służbie Boga. Stąd nasze decyzje dotyczące tego co może, a co nie może, ukazać się na jego łamach podejmowane są według naszego osądu czy Bogu będzie się podobać ta nauka Jego Słowa, mająca na celu zbudowanie Jego ludu w łasce i znajomości. Nie tylko prosimy naszych Czytelników, ale nalegamy na nich, żeby sprawdzali wszystkie wypowiedzi w świetle nieomylnego Słowa Bożego. Zawsze podajemy odnośniki, aby takie sprawdzanie ułatwić.

Jako biblijne i religijne czasopismo usuwa ze swych kolumn wszystko, co nie nadaje się do omawiania z biblijnego punktu widzenia. Jeśli chodzi o tematykę omawia ono szczególnie podstawowe biblijne doktryny, przykazania, obietnice, napomnienia, prorocstwa, historie i typy w takiej mierze, w jakiej one mogą być we właściwym czasie zrozumiane i przedstawione. Publikowane są interesujące materiały odnoszące się do wypełniających się proctw biblijnych, wskazujących, na znaki czasu oraz odpowiedzi na pytania biblijne, do nadsyłania, których zachęca Redaktor niniejszego czasopisma. Zamieszcza się również listy i ogłoszenia podawane do publicznej wiadomości. Zapraszamy naszych czytelników do nadsyłania listów w sprawach doktryny i praktyki. Mamy nadzieję pomóc, i zachęcić Was do znoszenia obecnych doświadczeń i podtrzymywania przyszłej nadziei. Z radością oferujemy nasze usługi w imieniu Pańskim.

BS '86, 40.

INTERESUJĄCE PYTANIA I ODPOWIEDZI

OBCHODZENIE ŚWIĄT

Pytanie: U Izajasza 1:13, 14 czytamy: „...nowiu miesiąca i sabatu, gdy zwoływacie zgromadzenia, nie mogę ścierpieć ... Nowych mie-

sięcy waszych, i uroczystych świąt waszych nienawidzi dusza moja; stały mi się ciężarem, upracowałem się nosząc je”. Czy to się odnosi do dni wyborów prezydenckich, świąt niepodległości, dziękczynienia itp.?

Odpowiedź: To oczywiście odnosi się do Izraelitów i zwracania przez nich szczególnej uwagi na pewne dni — tygodniowe (sabaty), miesięczne (nowie księżycy) i święta takie jak Przejścia, Pięćdziesiątnicy, Kuczek (czyli zbiorów). Nie było nic złego w takich szczególnych obchodach, ponieważ Bóg zalecił Izraelitom obchodzić te święta (zobacz np. 4 Moj. 28; 3 Moj. 23). On z pewnością nie sprzeciwiał się obchodzeniu tych świąt, jeśli odbywało się to we właściwej postawie i w stanie czystości. Ale kontekst Iz. 1 pokazuje, że Bóg nie mógł pochwalać swego ludu, gdy ten obchodził święta „obciążony nieprawością, nasienie złośliwych, synowie skażeni”, którzy opuścili Jehowę i wywołali Jego gniew „jako Sodomą ... Gomorą” (w. 4, 9, 10).

Chociaż Iz. 1 był dany Izraelowi, jednak te same zasady mają powszechne zastosowanie. Jeśli obchodzenie świąt przez ludzi nie odbywa się we właściwym duchu uznania i chwaleń Boga, jeśli ludzie żyją w nieczystości i nie pokutują, nie mogą być, proporcjonalnie do otrzymanej przez nich Prawdy, przyjęte przez Boga, lecz muszą, według Jego oceny, być uznane za nie nadające się do przyjęcia i wstrętne.

Oświecony lud Boży może użyć takich oraz innych świąt, podczas przerwy w regularnej świeckiej pracy, jako okresu szczególnego radowania się w Nim, Jego Słowie, Jego błogosławieństwie, w społeczności, dawaniu świadectwa itp. Nie mają być one okazjami do przesady w czymkolwiek (Filip. 4:5). BS '85, 95.

WŁAŚCIWA DROGA DLA GRZESZNIKÓW

Pytanie: Co powinien zrobić ktoś, kto popełnił jakiś grzech lub grzechy, szczególnie uznane za mniej lub więcej dobrowolne?

Odpowiedź: Przede wszystkim nie poddawać się pokusom szatana, które sprawiają, że wierzycie, iż popełniliście grzech na śmierć, że nie ma już dla was dalszej nadziei i dlatego bezcelowym jest staranie się o powrót do harmonii z Bogiem, prawdą i sprawiedliwością.

Zamiast tego, pamiętajcie, że „siedemkroć upada sprawiedliwy, przecie zaś powstaje” {Przyp. 24:16}; zwróćcie się do Boga w modlitwie w imieniu naszego Zbawcy Jezusa Chrystusa, i zapewnijcie Go o swojej szczerzej pokucie (2 Kor. 7:9—11; Ps. 32; 51; 130), o pragnieniu Jego odpuszczenia i waszym zdecydowaniu sprawiedliwego postępowania w przyszłości; proście Go, by wam odpuścił grzechy w imieniu i przez zasługę Jezusa (Łuk. 11:4, 15; Dz. Ap. 13:38, 39; Rzym. 3:24—26; 2 Kor. 1:14, 20—22; 1 Jana 1:9; 2:1, 2, 12; Iz. 1:18); bądźcie pewni, że zarówno On, jak i nasz Pan Jezus są gotowi odpuścić wam i przyjąć was, gdy tak będziecie postępować (Ps. 34:20; 103: 11—14; Iz. 57:15; Jana 6:37; Mat. 11:28, 29; 18:21, 22; Żyd. 7:25; Jak. 4:8—10).

Pozostawcie Bogu, który jest miłosierny, zesłanie jakichkolwiek „chłost”, które On uzna za konieczne z powodu dobrowolności waszych grzechów, i bądźcie zdecydowani znieść owe „chłosty” bez narzekań jako karę wymierzoną przez Niego w duchu miłości (2 Sam. 12:13—23; Żyd. 12:1—13). Fakt, że ktoś popełniwszy mniej lub bardziej dobrowolny grzech pokutuje i szuka odpuszczenia jest autentycznym dowodem, że nie popełnił on grzechu na śmierć, grzechu nie odpuszczalnego, całkowicie dobrowolnego grzechu, bowiem w przypadku, gdy mamy do czynienia z kimś, kto popełnił grzech na śmierć jest niemożliwe, „aby się zaś odnowił ku pokucie” (Żyd. 6: 4—6).

PRZECIWKI WSTAWIANIE SIĘ WSPÓŁCZESNEMU „MÓWIENIU JĘZYKAMI” NIE JEST GRZEHEM PRZECIWKO DUCHOWI

Pytanie: Gdy ktoś pisze lub mówi przeciwko obecnemu „mówieniu językami”, czy nie popełnia, on bluźnierstwa i grzechu przeciwko Duchowi Świętemu?

Odpowiedź: Nie! Gdyby Biblia uczyła, że w naszych czasach należy się spodziewać „mówienia językami” jako cudownego „daru” Ducha Świętego i my wierzylibyśmy, że Biblia rzeczywiście tak naucza, wtedy zaprzeczając współczesnemu praktykowaniu „mówienia językami” grzeszylibyśmy przeciwko Duchowi.

Jednakże, jak to pokazaliśmy w naszych dwóch publikacjach dotyczących „języków”, Biblia jasno uczy, że „mówienie językami” z różnych względów nie powinno być oczekiwane w naszych czasach jako cudowny „dar” od Boga. Niektóre z tych względów są następujące: (1) Biblia naucza, że tylko dwunastu Apostołom dana była moc udzielania „daru” „mówienia językami” (Dz. Ap. 8:5—24; 10: 44—47; 19:1—6) i (2) że „dar” „mówienia językami” miał ustać, gdy Nowy Testament będzie w całości dany Kościołowi (1 Kor. 13: 8—12). Również (3) fakty z historii Kościoła pokazują, że ów „dar” „mówienia językami” ustał w Kościele po śmierci Apostołów i tych, którym oni „dar” tego udzielili. BS '80, 47.

JEZUS PRZYCHODZI „TAK SAMO”

Pytanie: Co należy rozumieć przez oświadczenie w Dz. Ap. 1:11: „Ten Jezus, który w górę wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie [przyjdzie tak samo — Biblia Tysiąclecia] jakoście go widzieli idącego do nieba”?

Odpowiedź: Ten ustęp jest zwykle wyjaśniany tak, jak gdyby było w nim napisane: jak

widzieliście go idącego do nieba, tak będziecie go widzieć przychodzącego znowu. Interpretujący ten ustęp, tłumaczą go tak, jak gdyby sensem porównania było *widzenie* Go idącego i *widzenie* Go przychodzącego znowu, podczas gdy ustęp ten w ogóle nic nie mówi o widzeniu Jezusa przychodzącego ponownie. Zatem widzenie Go ponownie przychodzącego nie może być przedmiotem porównania w tym ustępie.

Najwyraźniej istota porównania w tym ustępie dotyczy *sposobu* Jego odchodzenia i *sposobu* Jego ponownego przychodzenia: „Ten Jezus ... tak przyjdzie [przyjdzie w *podobny sposób* — wg AV; przyjdzie tak samo — Biblia Tysiąclecia], jakoście go widzieli idącego do nieba”. Zatem ustęp ten traktuje o sposobie powrotu naszego Pana. A ze sposobu Jego wstąpienia możemy dowiedzieć się pewnych rzeczy dotyczących sposobu Jego powrotu:

(1) Tak więc jeżeli chodzi o świat, to On wstąpił do nieba sekretnie, nikt oprócz Jego uczniów w tym czasie o tym nie wiedział; a więc On przychodzi ponownie sekretnie („jako złodziej w nocy”), zatem co się tyczy świata, nikt oprócz Jego wiernych naśladowców nie wie o tym przyjsciu w jego pierwszych stadiach.

(2) On odszedł cicho i bez okazałości, nie wstrząsając świata brzmieniem literalnej trąby, nie jadąc na literalnym obłoku, nie oślepiając naturalnym blaskiem i nie wysadzając wszechświata w drobne kawałki, dlatego też On powraca spokojnie i nieokazale, bez wstrząsania świata brzmieniem literalnej trąby, jechania na literalnym obłoku, oślepienia naturalnym blaskiem i rozbijania wszechświata na atomy.

(3) On odszedł błogosławiąc tym, których pozostawił; więc powraca, błogosławiąc najpierw swój oczekujący Kościół, a następnie świat ludzkości.

(4) Co się tyczy Jego Boskiego ciała, On był niewidzialny dla fizycznych oczu istot ludzkich gdy odchodził, mimo że zmanifestował swoim uczniom odchodzenie przez odpowiednią towarzyszącą działalność; stąd po powrocie też jest niewidzialny dla fizycznych oczu ludzkości, chociaż Jego obecność jest zmanifestowana przez odpowiednie działania towarzyszące — Jego pracę zgromadzenia wybranych w żniwie Wieku Ewangelii, stopniowe obalenie panowania szatana w czasie wielkiego ucisku, przywracanie łaski cielesnemu Izraelowi itd.

JEZUS PRZYCHODZI „JAKO ZŁODZIEJ”

Pytanie: Co znaczy, że nasz Pan przychodzi „jako złodziej”?

Odpowiedź: Oznacza to, że sposób Jego powrotu ma być podobny przyjsciu złodzieja

(1 Tes. 5:1—3; 2 Piotra 3:10; Obj. 16:15). Gdy złodziej przychodzi włamać się do czyjś domu, to nie niesie on jasno świecącej lampy i nie dmie w trąbę, krzyżąc do ludzi: Halo, ludzie! Obudźcie się! Przychodzę okraść wasze domy! Z pewnością nie! Dlatego nie czyni tego również nasz Pan, wracając, jako złodziej w nocy. Złodziej w nocy przychodzi cicho, ukradkiem, ukrywając się w ciemnościach, posuwając się bezszelestnie z podkładkami wytłumiającymi obuwie lub bez butów, w pończochach, otwierając zamki wytrychem i otwierając drzwi lub okna ze spokojną zręcznością, a zatem ukrywając swą obecność przed niczego nie podejrzewającymi ofiarami. Nasz Pan przychodzi w podobny sposób, bez wiedzy świata. Ale tak jak obecność złodzieja w okradanym domu, przez pewne znaki może być rozpoznana przez jego współników, którzy mogą oczekiwać go w owym szczególnym domu, tak Pan obiecał, że po Jego powrocie fakt ten będzie znany wszystkim wiernym czuwającym świętym przez pewne znaki i dowody (Mat. 24:3, 30—33). Proszę zauważyć jak w 1 Tes. 5:1—6 Apostoł mówi nam, że świat nie będzie świadomy Pańskiego powrotu, ze względu na podobny złodziejskiemu sposób Jego przyścia, ale Jego czekający i czuwający lud będzie tego faktu świadomy. Ma się rozumieć, gdyby świat mógł zobaczyć Jego powrót fizycznymi oczami, to byłby tego faktu świadomy. Tak więc, ludzka nieświadomość dowodzi, że ludzie nie ujrzą Go, zatem Jego wtóry adwent musi być niewidzialny dla fizycznego wzroku;

W celu uzyskania dodatkowych informacji na temat sposobu powrotu i ukazania się naszego Pana, prosimy zobaczyć *Nadszedł czas*, str. 109—190.

BS '70, 29.

JAKI JEST LOS NASZYCH BLISKICH ZMARŁYCH?

Pytanie: Poniosłem niedawno trwałą bolesną stratę, śmierć bliskiej, kochanej osoby i jestem bardzo zaniepokojony jej przyszłością. Gdzie są nasi ukochani bliscy i czy możemy mieć nadzieję, że ich rozpoznamy poza grobem? W związku z tym proszę wziąć pod uwagę Ew. Jana 14:1—3.

Odpowiedź: Przytoczony ustęp Pisma Świętego brzmi: „W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; a jeśli nie, wzdobyłbym wam powiedział. Idę, abym wam zgotował miejsce; a gdy odejdę i zgotuję wam miejsce, przyjdę zasię i wezmę was do siebie”. Wszelkie stworzenie jest domem Niebiańskiego Ojca i na różnych poziomach istnienia ma On w nim istoty stworzone na Jego własne podobieństwo, nazwane synami. Dla każdego z tych stworzeń, poczyniono przygotowania odpowiednie do ich warunków, natury itd. (1) Anielscy synowie Boga mają niebiańskie warunki przewidziane dla nich, (2) Gdy Adam, ziemski syn Boga, był

stworzony, odpowiednie zabezpieczenia były poczynione dla niego i jego ludzkich potomków. Fakt ów, że ci ludzcy synowie Boga popadli w grzech i wydany był na nich wyrok śmierci, nie powstrzyma ostatecznego wykonania Boskiego Planu — pozyskania domowników spośród ludzkich synów, ponieważ Bóg przewidział okup za wszystkich i ostatecznie udzieli życia wiecznego „wszystkim sobie posłusznym” (Żyd. 5:9), którzy „słuchają głosu jego” (Jana 10:3). Dla nich jest zapewniona ludzka natura w ziemskim raju.

Nasz Pan, kiedy wypowiadał słowa tego wersetu, nie zwracał się do naturalnego człowieka, ale do Nowych Stworzeń, spłodzonych przez Słowo Prawdy do niebiańskich obietnic. A zatem długo nie było żadnych przygotowań dla domowników z synów ludzkich na Boskim poziomie. Nasz Pan Jezus był pierworodnym do tego stanu i tylko przez Jego zasługę oraz wspierającą łaskę Jego Kościół mógł spodziewać się dziedzictwa świętych w światłości (Kol. 1:12). Odejście naszego Pana było w tym celu, aby On mógł nie tylko przedstawić ofiarę okupu na ich rzecz, ale także jako ich Głowa przychodzić im z pomocą i udzielać wsparcia w ich dążeniu do wiecznego miasta, aby mógł naprawiać i ćwiczyć ich, i w ten sposób przygotować ich do nowych warunków, jak również przez swoją ofiarę uczynić możliwym ich dotarcie do tych nowych warunków zarówno w Maluczkiemu Stadku, jak i w Wielkiej Kompanii. BS '87, 31.

TEN SAM WCZORAJ — DZIŚ — JUTRO

Pytanie: U Żyd. 13:8 czytamy: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, tenże i na wieki”. Czy to znaczy, że Jezus Chrystus był, jest i wiecznie będzie dokładnie ten sam pod każdym względem?

Odpowiedź: Taka interpretacja tego wersetu będzie natychmiast uznana przez studentów biblijnych jako z całą pewnością błędna, bo chociaż w wielu istotnych aspektach nie było żadnej zmiany w Jezusie, w innych jak wiemy przechodził On pewne okresowe zmiany.

Gdy przedludzki Jezus został stworzony jako „początek stworzenia Bożego” (Obj. 3:14),

jako Słowo lub Logos, stał się On pośrednikiem w stwórczym dziele Boga (Jana 1:3). Wymagało to od czasu do czasu zmian w Jego działalności. Na przykład, On już był aktywny w stworzeniu niebios i różnych rodzajów roślinności, niższych zwierząt itd. na ziemi, gdy Bóg powiedział Jemu „Uczynimy człowieka na wyobrażenie nasze, według podobieństwa naszego”. Wskazywało to na zmianę działalności ze strony przedludzkiego Jezusa; i wiele było innych jeszcze zmian w Jego pracy zanim stał się ciałem.

We właściwym czasie, w harmonii z Boskim planem, Logos dobrowolnie pozbył się swego przedludzkiego zaszczytu oraz natury i stał się ciałem. On „dla was stał się ubogim, będąc bogatym”, „przyjąwszy kształt niewolnika, stawszy się podobny ludziom”; „nie przyjął (natury) Aniołów”; „mniejszym stał się od Aniołów”; „także stał się ich (ludzi) uczestnikiem ciała i krwi” (Jana 1:14; 2. Kor. 8:9; Filip. 2:7; Żyd. 2:9, 14, 16). Te cytaty Pisma Świętego pokazują, że Jezus przeszedł wielką przemianę natury w czasie gdy stał się ciałem. Ten, który był potężnym Logosem, istotą duchową, stał się bezradnym małym dzieckiem, istotą ludzką.

Wielkie inne zmiany nastąpiły, gdy osiągnął On trzydziesty rok życia, wiek męski pod Przymierzem Zakonu. Wówczas poświęcił się On, aby czynić wolę Ojca (Ps. 40:9; Żyd 10:7), nawet aż do śmierci, był ochrzczony przez Jana w Jordanie i spłodzony z Ducha Świętego (Mat. 3:13—17). Po czym rozpoczął swoją służbę, która bardzo się różniła od Jego poprzedniego zajęcia jako cieśli.

Jeszcze większa zmiana miała miejsce po Jego śmierci, gdy powstał od umarłych (Kol. 1:18; Obj. 1:5) w zmartwychwstaniu. Jezus był „umartwiony ciałem, ale ożywiony duchem”, i „Tym się zaciejszym stał nad Anioły”. „Bóg nader go wywyższył, i darował mu imię, które jest nad wszelkie imię” (1 Piotra 3:18; Żyd. 1:4; Filip. 2:9). Doznał przemiany natury z ludzkiej w duchową, stając się uczestnikiem Boskiej natury (Jana 5:26; 2 Piotra 1:4). Gdy ukazał się On swoim uczniom po swym zmartwychwstaniu, było oczywiste, że On był inny. Ukazywał się im w rozmaitych postaciach (Mar. 16:12) — ogrodnika, podróżnego itd. — a oni od razu go nawet nie poznawali. Ukazał się On również Saulowi z Tarsu w swoim chwalebny duchowym ciecie. BS'87,23.

CIEKAWOSTKA

HISTORIA POWTARZA SIĘ

Następujący mały fragment zachowanego zapisu minionych dni, wzięty z prac Cyncerona, męża stanu i filozofa starożytnego Rzymu, przed jego upadkiem, przypomina nam nieco warunki istniejące dzisiaj:

„Wyczerpują się zasoby naszej ziemi i naszej własności, naszego chleba i wina, naszych dochodów i inwestycji nie tylko z powodu nikczemnych stworzeń, które nie zasługują na nazwę ludzi, ale z powodu obcych narodów, usłużnych narodów, które ukłonią się nam i przyjmą naszą hojność oraz obietnicę pomocy w utrzymaniu pokoju — tych żebrzących narodów, które zniszczą nas gdy pokażemy moment słabości, lub gdy nasz skarb będzie ogo-

łocony, a pewne jest, iż on jest ogołaczany! Wyczerpują się możliwości utrzymywania legionów na ich ziemi, w imię prawa, porządku i Pax Romana, dokumentu który rozpadnie się w pył, gdy tego zechcą nasi sprzymierzeńcy i nasi wasale. W wątpliwej równowadze utrzymujemy ich tylko naszym złotem. Czyż istnienie naszego narodu jest tego warte? Czy powinno się poświęcić choć jednego Włocha za Brytanię, Galię, Egipt, Indie, nawet za Grecję i za dziesiątki innych narodów? Gdyby kraje te były związane z nami więzami miłości, nie prosiłyby o nasze złoto. Interesowałyby się wyłącznie naszymi prawami. Korzystają z naszych bogactw i nienawidzą naszych praw. Niweczą nasze siły, nienawidzą nas i gardzą nami. Kto powie, że jesteśmy warci więcej?”
BS '70, 31.

PSALM

1. *Przewodnikowi chóru. Psalm Dawida.*
 2. Niebios opowiadają chwałę Boga, a dzieła rąk Jego oznajmia firmament.
 3. Dzień dniowi o tym opowiada i noc nocy podaje wieść.
 4. Bez mowy i bez wyrazów, nie słysząc głosu ich.
 5. Ale po całej ziemi rozchodzi się ich dźwięk i słowa ich aż na kraniec świata, gdzie słońcu namiot postawił.
 6. Które jak oblubieniec wychodzi z weselnej komnaty, raduje się jak olbrzym ruszający do biegu.
 7. U krańca niebios jest jego wschód i aż na drugi kraniec biegnie, a nic nie uchroni się od jego żaru.
 8. Nauka Pańska jest doskonała, orzeźwia duszę, zalecenia Pańskie pewne, dające mądrość prostaczce.
 9. Rozkazy Pańskie proste, rozweselające serce, przykazania Pańskie jasne, oświecające oczy.
 10. Bojaźń Pańska czysta, ostająca się na wieki, ustawy Pańskie słuszne i wszystkie sprawiedliwe.
 11. Pożądańsze nad złoto, nad wiele szczerego złota, słodsze nad miód i plastr miodowy.
 12. I sługa Twój przestrzega ich, w zachowywaniu ich obfita nagroda.
 13. Swoich błędów któż będzie świadom? Z tych, które są ukryte, oczyść mnie.
 14. Od własnowolnych uchron sługę Twego, aby mną nie owładnęły. Wtedy będę nienaganny i oczyszczony od wielkiej winy.
 15. Oby słowa ust moich i myśli mojego serca znalazły łaskę u Ciebie, Panie, opoko moja i odkupicielu.
- (Psalm 19)

TERAŹNIEJSZĄ PRAWDĄ I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII

Niezależny Miesięcznik Religijny
Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo to wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, organizacji i wierzeń ludzkich broni Prawdy parazyjnej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy; broni zarządzeń, statutu i testamentu, udzielonych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”; oraz przedstawia i broni rozwijającą się Prawdę **epifaniczno-bazylejską** będącą pokarmem na czasie dla ludu Pańskiego, udzielanego według Jego woli. Zamówienia przez wpłaty prosimy kierować pod ad-

resem: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta 63513-58391-136. Prenumerata roczna za numery parzyste wynosi — 360 zł i za numery nieparzyste — 360 zł, łącznie za wszystkie numery (12) — 720 zł. Cena pojedynczego numeru — 60 zł. Członkowie i sympatycy Ruchu nie będący w stanie opłacić prenumeraty mogą otrzymać niniejsze czasopismo bezpłatnie we właściwych zborach.